

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor” ul. Połonińska 25

## Teksty do medytacji od 15.12.2022 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelia św. Łukasza i drogą: Naśladowanie Maryi ze św. Tomasza Kempisa.

Będziemy kroczyć znaną nam metodą syntezy, czyli czytając oba teksty najpierw biblijny (ok. 15 min) i tekst lektury (ok. 7 min), mamy dokonać pewnej syntezy. Razem praca powinna nam zająć ok. 30. min.

**Na owocną pracę, błogostawie +**

**Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew, oraz zamykam w Sercu Maryi.**

**ks. Damian, Pasterz**

Wskazówki do pracy:

1. Postaw się w obecności Pana, uświadamiając sobie przed Kim stoisz i z Kim masz rozmawiać.
2. Przy pomocy umysłu, wyobraźni, pamięci usiłuj odnaleźć się w rozważanej scenie. Oczami wyobraźni zobacz wszystko co się dzieje, przyjrzyj się każdemu kto występuje w scenie – nakręć swój film.
3. Co w danym fragmencie Bóg chce powiedzieć do Ciebie? Do czego Cię wzywa? Jak pokazuje Siebie / Kościół / świat? Przeczytaj później komentarz i przemyśl dany tekst.
4. Przeczytaj wskazany fragment lektury.
5. Zapisz wnioski z obu fragmentów do swojego zeszytu.

Dzień	Fragment Ewangelii	O naśladowaniu Maryi
Czwartek	Łk 9,51-62	s. 129-131
Piątek	Łk 10,1-16	s. 132-133
Sobota	Łk 10,17-20	s. 134-136
Niedziela	Łk 10,21-24	s. 137-138
Poniedziałek	Łk 10,25-37	s. 139-140
Wtorek	Łk 10,38-42	s. 141-142
Środa	Łk 11,1-4	s. 143-144

**Telefon Wspólnoty**

☎ 884-315-151

**Struktura Wspólnoty:**

**ks. Damian Ziemia**

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: [mini-damian@o2.pl](mailto:mini-damian@o2.pl)

**Barbara Zacharska**

Lider

tel. 607-433-848

e-mail: [b-lech@wp.pl](mailto:b-lech@wp.pl)

**Katarzyna Zdeb**

V-ce lider

**Marcin Zacharski**

V-ce lider

**Czwartek:**

Werset 51. wyznacza decydujący zwrot Ewangelii według św. Łukasza, zapowiadany już w przemienieniu. Jezus, którego twarz zmieniła się i napełniła pięknnością jedyną i inną od wszystkich innych, ponieważ napełniony jest chwałą Ojca, podąża do Jerozolimy. Przemienioną twarzą kończy się „katecheza słuchania”. Tą twarzą, zwróconą ku Jerozolimie, rozpoczyna się „katecheza oglądania”. Jezus jest doskonałym słuchaczem Ojca i jest całkowicie skierowany ku braciom. On objawia nam prawdziwą twarz człowieka, którą jest oblicze Boga. Jest on nowym Adamem, który może powiedzieć: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14, 9). Od tej chwili Ewangelia nie jest już tylko słowem do słuchania, ale także i przede wszystkim drogą do naśladowania, na której możemy dojść do kontemplacji Syna równego Ojcu. Kończy się ona w widowisku krzyża. Jezus jest ostatecznym przybytkiem Boga między ludźmi (w. 33) właśnie w samotności swojej drogi (w. 36). Jest Słowem, którego należy słuchać (w. 35) właśnie jako Syna Człowieczego, który się wydaje (w. 44). Jest pięknem, które należy kontemlować (ww. 29-33) właśnie jako oblicze utwierdzone w miłosierdziu (w. 51). Teraz Łukasz wzywa nas, swoich czytelników, byśmy kontemlowali Go „z odsoniętą twarzą”, odbijając niczym w lustrze chwa-

## **Animatorzy diakonii**

### **Danuta Partyka**

diakonia modlitewna

### **Dawid Przydział**

diakonia uwielbienia

### **Alicja Cyrnek**

diakonia prowadzenia  
spotkań

### **Marcin Zacharski**

diakonia modlitwy  
wstawienniczej

### **Bartłomiej Medygrał**

diakonia liturgiczna

### **Katarzyna Świder**

**Magdalena Rząsa**  
diakonia wprowadzająca

### **Klaudia i Konrad**

#### **Przydział**

diakonia medialna

### **Joanna i Wojciech**

#### **Wojdyło**

diakonia organizacyjna

### **Barbara Zacharska**

diakonia prorocka

### **Katarzyna Zdeb**

diakonia miłosierdzia

łę Pana na naszej twarzy. On idzie między nami i otwiera nam drogę powrotu do Ojca. Idąc za Nim, na powrót stajemy się tym, kim jesteśmy - dziećmi Boga. Ale jak nikt nie słuchał słowa Ojca, tak teraz nikt nie przyjmuje oblicza Jego Syna. Nie znajduje przyjęcia, gdyż jest najmniejszy ze wszystkich i wykluczony spośród wszystkich. Odrzucony przez dalekich - Samarytan; niezrozumiany przez bliskich - uczniów. Jest wykluczony spośród wykluczonych i nieprzyjęty przez małych! Niewzruszenie bowiem trwa w słowie Ojca, które jest miłością i czułością (Łk 6, 36). Oblicze Samarytanina jest inne niż oblicze każdego Adama przy schodzeniu z Jerozolimy do Jerycha. Jezus, widzialna ikona niewidzialnego Boga, stał się pielgrzymem na wszystkich drogach świata, by przywrócić braciom ich oblicze dziecka. Ta droga ma dwa przeciwne ruchy. Pierwszym jest ruch, dzięki któremu oddała się od nas, a zostawiając nas samymi, wzbudza w nas tęsknotę osiągnięcia Go. Jest to Jego „zabranie z tego świata” (w. 51), które wskazuje zarazem na Jego zabicie i uwielbienie, odrzucenie przez ludzi i przyjęcie przez Ojca, Jego wywyższenie na krzyżu i odejście do nieba (Dz I, 11). Drugim jest ruch, dzięki któremu przybliżyła się do nas, a równając krok z naszym, przyzwala na pragnienie pozostania z nami, aby dzielić drogę i życie, słowo i chleb. Jest to Jego „przyjście” między nas, przygotowane przez Jego posłańców. Realizuje ono zbawienie w naszej historii i jest zapowiedzią Jego przyjścia ostatecznego. Przyjmując głoszenie, pozwalamy wejść do naszego życia Chrystusowi, który wyszedł z Jerozolimy, ale powraca w ten sam sposób, w jaki widzieliśmy Go wychodzącego (Dz I, 11). Jego droga do Ojca i Jego przyjście między ludzi zbiegają się w jedyne posłannictwo wypełnienia Bożego planu zbawienia. Odrzucony przez braci z powodu ich nieposłuszeństwa, oddaje się im z posłuszeństwa Ojcu i wybawia ich *przez* miłosierdzie i krzyż. Tu ukazuje się różnica między duchem człowieka a duchem Boga. Przed Jego obliczem jesteśmy wezwani do „rozeznania”, jakiego jesteśmy ducha: czy jesteśmy utwierdzeni, jak On, w miłości, czy też jesteśmy zamknięci w zatwardziałości naszego serca? Czy naprawdę jesteśmy ochrzczeni w Jego Duchu czy też w przeciwnym? Uczniem jest ten, kto uznaje ubogie, skruszone i pokorne oblicze Jezusa i działa według Jego Ducha miłosierdzia.

### **Piątek:**

Fragment zaczyna się od rozesłania przez Jezusa (w. 1), a kończy się stwierdzeniem, że to On jako pierwszy został posłany (w. 16). Jezus posyła uczniów tak, jak Jego posłał Ojciec. Źródłem apostołskiej misji jest zaw sze Ojciec w swym miłosierdziu dla wszystkich swoich dzieci. Syn jest pierwszym apostołem, gdyż Go zna. Po Nim zostaną przez Niego i tak jak On posłani ci, którzy poznali Go jako brata. Łukasz starannie unika powtórzeń i tego wszystkiego, co stwarza ich pozory. Natomiast tutaj celowo (spośród ewangelistów czyni to tylko on!) dokonuje powtórzenia, podejmując i poszerzając temat z Łk 9, 1-6. Kościół czuje się apostołski (czyli misyjny), ponieważ powołany jest do kontynuowania dzieła Jezusa, które wraz z wysłaniem Dwunastu do Izraela i siedemdziesięciu dwóch\* do wszystkich ludów stanowi jedyną apostołską misję. Łukasz opowiada o dwóch rozesłaniach uczniów przez Jezusa, gdyż „dwa” zapowiada już pewną wielość i ukazuje, że wysłanie Dwunastu nie było tylko jednorazowym gestem Jezusa, ale początkiem misji, która wciąż kontynuowana jest w czasie. Jedność i powszechność to podstawowa troska „katolickiego” Łukasza. Misja siedemdziesięciu dwóch dokonuje się w ten sam sposób jak wcześniej misja Dwunastu (Łk 9, 1-6) i tak samo jak misja samego Jezusa. Różnica polega na tym, że On jest Synem, który opuścił Ojca i „przyszedł” szukać braci (Łk 5, 32; 19,10), natomiast Dwunastu jest „wezwanym” (Łk 9, 1), a siedemdziesięciu dwóch „wyznaczonych” do współpracy z Jego dziełem. Posłannictwo, które od Izraela rozchodzi się aż po krańce przestrzeni, od Jezusa rozciąga się aż po kres czasów. Potem nadejdzie Pan. „Lecz najpierw dobra nowina musi być głoszona wszystkim narodom” (Mk 13, 10). Celem misji Kościoła jest radość wejścia w komunię Syna z Ojcem. Ten długi wywód ma swoje wprowadzenie: „żniwo jest wielkie” (w. 2), bo jest nim cała ludzkość - kto zna serce Ojca, troszczy się o wszystkich braci. Cała ludzkość jest żniwem dojrzałym na przyjęcie zbawienia. Tam, gdzie posłani spotykają odrzucenie, mamy „biada”, analogiczne do Łk 6,24-26. Nie jest to groźba, ale skrajna forma przepowiadania. Głóściciel, który jest odrzucony, mówi: „biada tobie!”. Demaskuje zło i bierze na siebie zranienie nim. W ten sposób uobecnia Chrystusową ofiarę, która poniesiona została, aby dać zbawienie wszystkim, bezwarunkowo, także tym, którzy odrzucają. Tak postąpił Pan na krzyżu, gdzie umierał odrzucony przez wszystkich. Zatrącenie tego, który odrzuca, przenosi się na odrzuconego. Dramat miłości niekochanej, która nigdy nie rezygnuje z ofiarowania się, jest horyzontem zbawienia, którego nikomu się nie odmawia, a wszystkim daruje. W ten sposób widać powagę daru i bezinteresowność miłości Bożej, która potrafi zatracić się dla każdego zagubionego. Słowa Jezusa do Jego wysłanników zakładają to, co św. Ignacy nazywa „trzecim stopniem miłości” (*Ćwiczenia duchowne*, 167): pragnienie wybrania ubóstwa, głupstwa i szaleństwa krzyża, aby upodobnić się do Pana, którego się kocha. Takie upodobnienie się do Chrystusa jest już samo w sobie misją apostołską.

**Sobota:**

Po powrocie z misji Jezus objawia jej ostateczny sens. Droga jest wyraźna tylko wtedy, gdy zostanie przebyta już w całości! Barwą powrotu jest radość, dar ostateczny robotników. Jeżeli „źniwo jest wielkie” (w. 2), to teraz „łaki odziewają się stadami, a doliny okrywają się zbożem. Wybuchają radosnym śpiewem” (Ps 65,14). Radość uczniów (ww. 17-20) staje się radością Jezusa, ponieważ poznanie Syna zostało objawione małym (ww. 21n). Radość Jezusa staje się następnie błogosławieniem uczniów, gdyż ich oczy widzą to, co słyszą ich uszy: wypełnienie wszystkich obietnic i proroctw (ww. 23n). Trzykrotnie jest mowa o radości, i to z trzech powodów. Po pierwsze (w. 17) uczniowie cieszą się ze zwycięstwa nad szatanem, które dokonuje się dziś, w ich posłannictwie. Dzieje obecne zostają oddemonizowane. Eschatologiczna walka między Michałem a smokiem (Ap 12, 7-12; por. Dn 12, 1-3) ma miejsce już teraz w dziele Jezusa, które uczniowie kontynuują w Jego imię i pod Jego spojrzeniem. Ten radosny powrót uczniów, którzy opowiadają o wynikach posługi apostołowskiej, przypomina zwyczaj pierwszej wspólnoty. Po drugie Jezus uściśla, że misja uczniów oznacza nie tylko zwycięstwo nad szatanem, który został strącony ze swej pozycji panowania (w. 18). Jest to też powrót do pierwotnego stanu raju, gdzie człowiek na nowo zajmuje miejsce pana stworzenia. Żadne zło i żadna trucizna, nawet śmierć, nie może mu zaszkodzić i zatruć życia (w. 19; por. Mdr I, 14; 2, 24). Po trzecie wskazany zostaje prawdziwy powód radości, którym jest nie tylko zwycięstwo nad złem i powrót do utraconego ogrodu, ale przede wszystkim „zapisanie” do księgi życia, która zawiera spis ludu Bożego (w. 20; por. Wj 32, 32nn; Ps 69, 29; Iz 4, 3; Flp 4, 3; Hbr 12, 23; Ap 3, 5; 13, 8; 17, 8; 20,12; 21, 27). Jest to lista członków Jego rodziny. Imiona tych, którzy są posłani w Jego imię i wypełnili swoją misję, są zapisane w niebie, czyli w Bogu, jak Jezus, który jest pierwszym posłańcem. Uczniowie są wszczepieni w Chrystusa i w Jego imieniu są zapisani w imieniu Ojca. Celem ostatecznym misji, którą Jezus powierza swoim uczniom, jest uczynienie ich doskonałym podobieństwem Syna. Korzyść z postania ma posłany, który w pełni staje się synem. Dlatego każdy z nas zgodnie ze swoim powołaniem jest posłany, by dawać świadectwo miłości Ojca do braci.

**Niedziela:**

Fragment, który pięciokrotnie wymienia Ojca, trzykrotnie Syna i raz Ducha Świętego, jest tańcem radości Syna z powodu daru, którego Ojciec w Nim udziela „tym, którzy są jak małe dzieci”. O tym fragmencie można powiedzieć, że jest on niczym meteoryt, który spadł tutaj z nieba ewangelisty Jana, albo niczym głaz narzutowy, który pozostał po lodowcu, wycofującym się na niedostępne szczyty. Jezus kieruje te słowa do Ojca „w tej właśnie chwili”, kiedy siedemdziesięciu dwóch powraca z misji. Objawia im prawdziwy powód radości (w. 20), którym jest ich uczestnictwo w Jego komunii poznania i miłości z Ojcem, i ten motyw radości uczniów raduje także Jego samego. Celem misji jest wypełnienie tajemnicy zbawienia. Czy Bóg jest z natury, tym człowiek staje się dzięki łasce. Już od teraz, choć jeszcze nie jest to w pełni ujawnione (I J 3, 1n)! Misja siedemdziesięciu dwóch zaniósł królestwo Boże aż po krańce świata. Jezus raduje się. Wszystko się wypełniło! Miłość Ojca jest kochana, a piękno Syna odzwierciedla się we wszystkich braciach. Człowiek prawdziwie ma nowe imię, którego nikt nie zna. Jest ono zapisane w niebie, w intymnej relacji Ojca i Syna.

**Poniedziałek:**

Przypowieść o Samarytaninie jest miniaturą oblicza Boga objawionego w Starym Testamencie, które Jezus w pełni odbija w sobie: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14, 9). Skierowana jest ona do znawcy Prawa, aby zobaczył otwartą na małych miłość Ojca i Syna. Z całym napięciem wysiłku kochania Boga i bliźniego słusznie zastanawia się on: „Ale kto mnie kocha?”. Człowiek bowiem zanim pokocha, potrzebuje być kochany. Z miłości człowiek potrafi umrzeć, ale żyje dzięki temu, że jest kochany! Miłość Boga i bliźniego jest drogą prowadzącą do życia (ww. 27n), ale człowiek tą drogą może iść tylko w odwrotnym kierunku właśnie dlatego, że nie czuje się kochany. Prawo miłości jedynie podkreśla porażkę człowieka. Droga zbawienia staje się dla niego wyrokiem, skazującym go na śmierć! Kiedy Jezus mówi: „Idź i ty czyń podobnie” (w. 37), nie potwierdza prawa, które jest niemożliwe do wypełnienia. Byłoby to wyśmianie, a nie odpowiedź na pytanie: „co zrobić, aby odziedziczyć życie?” (w. 25). Jezus głosi natomiast dobrą nowinę, że w Nim, Samarytaninie, Bóg troszczy się o mnie i kocha mnie; ażeby i ja, uzdrowiony z mojej choroby, mógł kochać Go całym sercem, a braci jak samego siebie. Znaczący Prawa, który odpowiedział poprawnie na pytanie, co „jest napisane”, teraz jest wezwany do „czytania” (w. 26), że to, co zostało napisane, dokonuje się na jego oczach i w jego uszach, kiedy słucha Jezusa (por. Łk 4, 21). Jezus jest napiętnowany niczym Samarytanin (J 8, 48), ponieważ przyjmując grzeszników, sprzeniewierza się całemu Prawu. Przekraczając wszelkie granice, by stać się bliźnim człowieka, objawia w rzeczywistości miłość Ojca. Ja zstępuję z Jerozolimy do Jerycha i ukrywam się daleko

przed Bogiem. On mnie „widzi” z daleka (por. Łk 15,20), nawet gdybym był na krańcach ziemi (por. Ps 139,1-12)! Ja uciekam przed Nim; On wychodzi mi naprzeciw, wchodząc w najdalsze opuszczenie, aż po wołanie: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34). Ja wpadłem w ręce róbójków; On skończył dla mnie między złoczyńcami (Łk 23, 33. 39-43). Ja zostałem odarty z Jego obrazu we mnie; Jego nagość ubrała mnie (por. Łk 23, 34b). Ja zostałem pobity; przez Jego rany zostałem uzdrowiony (I P 2, 25). Ja zostałem porzucony na wpół żywy; Jego całkowite powierzenie się śmierci dało mi życie (Łk 23, 40). Ja opuściłem Ojca i utraciłem życie; On mi je przywrócił, oddając się Ojcu (Łk 23, 46). On zszedł, zobaczył (por. Wj 3, 7n), wzruszył się, podszedł do mnie i opatrzył rany mojego serca (por. Ps 147, 3), gdyż jest łaską i miłosierdziem (por. Wj 33, 19). Jest moim Bogiem, który kocha mnie miłością odwieczną (Jr 31, 3)! Teraz i ja mogę Go kochać całym sercem, odwzajemniając się. Mogę złączyć się z Nim i stać się z Nim jednym. A żeby żaden okrucieństwo miłości nie został odebrany człowiekowi, którego kocha, utożsamiał się ze skrajnie potrzebującym. W ten sposób kochając ostatniego, obejmuję zarazem Jego i każdego człowieka: „Wszystko, co zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobiliście dla Mnie” (Mt 25, 40). Mogę więc kochać niepodzielonym sercem Jego i bliźniego. Odkąd On stał mi się bliźnim i bratem, mogę kochać Boga i człowieka tą samą i taką samą miłością, jaką miłują się Syn i Ojciec. Teraz przykazanie miłości Boga i bliźniego nie jest już prawem niemożliwym do zrealizowania, ale Ewangelią, dobrą nowiną, darem dla wszystkich. Ci, o których zatroszczył się Samarytanin, są uzdolnieni do tego, by podjąć tę samą, co On, drogę. W opowiadaniu jeden bohater przechodzi w drugiego i ich przedstawienia, niejako stopniowo nakładając się na siebie. Jeden staje się drugim do tego stopnia, że wszyscy stają się jedną osobą. Znaczący Prawa - wraz z kapłanem i lewitą - jest wezwany do tego, by utożsamiał się z obrabowanym, pobitym i ledwie żywym człowiekiem, którym okazuje zainteresowanie Samarytanin znikający za horyzontem w drodze do Jerozolimy, dokąd zanieś na sobie jego chorobę. W międzyczasie człowiek ten zostaje wyleczony dzięki „gospodarzowi” (‘ten, który wszystkich przyjmuje’), bo już wcześniej został przyjęty i uzdrowiony. Nowy uzdrowiony z kolei również będzie mógł przyjąć i zatroszczyć się o wszystkich na pół martwych. W oczekiwaniu na powrót Samarytanina, on sam stanie się jak gospodarz, który wszystkich przyjmuje, i jak Samarytanin. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie ukazuje mesjanizm Jezusa, jaki ewangelista Łukasz proponuje Kościołowi. Nie ma on nic wspólnego z milenarystycznym marzeniem, że wszyscy razem maszerować będą ku Jerozolimie czy Rzymowi; nie ma nic wspólnego z sukcesem społeczno-polityczno-religijnym spod jakiegokolwiek znaku: lewicy, prawicy czy centrum. Chodzi raczej o drogę, która zajmuje się złem świata, jakie będzie istniało aż do końca, i znajduje schronienie w „gospodzie”. Jest to kruchy dom zawieszony między Jerychem a Jerozolimą, który powstaje wszędzie, gdzie ktoś jest gotowy przyjąć wszystkich. W taki właśnie sposób na ziemi uobecnia się Jerozolima niebieska, która przy Jego powrocie stanie się ostatecznym domem każdego, kto przyjmuje potrzebującego do swojego domu. Mesjanizm Jezusa nie likwiduje dziejów z ich walką między dobrem a złem, gdzie dobro traci, a zwycięża zło - właśnie dlatego że zło „chce” zwyciężyć, a dobro jest „gotowe” stracić z miłości (por. Łk 6, 27-35)! Krzyż pozostanie w historii na zawsze. Ale on jest zwycięstwem miłości, chwały i zbawienia Boga.

#### **Wtorek:**

Dom Marty, właśnie dlatego że jest on domem Marii, jest tą „gospodą” rozpiętą między Jerychem a Jerozolimą, gdzie Samarytanin zatrzymuje się ze swym ciężarem i odpoczywa. Ten, który przyjmuje i naucza tajemnicy przyjmowania Ojca w braciach, w tym domu sam zostaje przyjęty. Będąc przyjęty w tym domu, objawia On tym, którzy go słuchają, tajemnicę Ojca i Syna. W ten sposób uzdrawia ten dom balsamem swojej obecności i upaja winem swego słowa, aby mógł podążać za Nim Jego drogą. Maria, siostra Marty i Łazarza, jest tą samą, która w J 12, 3 dokonuje namaszczenia w Betanii, o którym wspominają też dwaj pozostali synoptycy. Jego obecność jest dla Marii motywem radości, a dla jej siostry Marty motywem trudu i wysiłku. Nie ma między nimi zwykłego przeciwieństwa: są siostrami! Sprzeczność postrzegana jest tylko przez jedną, która chce przywołać drugą do swego obowiązku. Natomiast Jezus wezwie Martę, aby zamieniła się w Marię. Niechaj oczekiwanie otworzy się na swe wypełnienie i w nim się ukoji! Czymś niewłaściwym jest przeciwstawianie Marty i Marii jako działania i kontemplacji. Źródłem działania Marii jest słuchanie i radość z powodu obecności Oblubieńca. Rozpoznając, że stał się On jej bliski, i stając przy Nim, jest w stanie wypełnić Jego słowo: „Idź i czyń podobnie” (w. 37). Jej działanie wypływa z kontemplacji i nigdy nie ustanie. Pozostanie zawsze „kontemplacyjna”, także w działaniu. Widać w niej odwrócenie, jakiego dokonała Ewangelia. Ona może kochać i przyjmować, ponieważ On jako pierwszy umiłował ją i przyjął (I J 4, 10). Całkowite milczenie Marii, która nic nie robi i nic nie mówi, jest doskonałym „wyparciem się” swojego ja (Łk 9, 23), które dokłada wszelkich starań, by potwierdzić swoją własną wartość, postępując dobrze lub źle - nieważne, byleby tylko być bohaterem. Maria zapo-

mina o sobie i realizuje się w najwznioślejszej formie życia: jest dla drugiego i dzięki drugiemu, cała zaabsorbowana tym, którego słucha, cała przyjęta w tym, którego przyjmuje. W „słuchającej” i „przyjmującej” Samarytanina Marii mamy wypełnienie błogosławieństwa ucznia, który widzi i słucha Pana (ww. 23n). To opowiadanie przypomina nam, że fundamentem naszego bycia uczniem nie jest to, co się robi - choć to konieczne i bardzo ważne! - ale to, że słucha się Jezusa.

### **Środa:**

Misja Samarytanina dopełni się dopiero wtedy, gdy wszyscy ludzie powiedzą: „Abba”. Jest to słowo, które rodzi nas w naszej prawdzie dzieci. Jezus przyszedł, aby nas nauczyć mówienia tego słowa i uczy nas, jeżeli słuchamy Go jak Maria. Po tym, jak odsłonił nam swoją tajemnicę Syna i brata, dzięki tej modlitwie pozwala nam wejść w ojcostwo Boga. W niej wyrażamy nasze pragnienie tego wszystkiego, co jest nam potrzebne, aby żyć tą modlitwą. Chrystus udziela On nam tego wszystkiego w Eucharystii, w której ofiaruje samego siebie jako nasz pokarm. Dopiero na końcu ustanie modlitwa prośby o chleb (ww. 3. 5-8) i Ducha Świętego (ww. 9-13), gdyż będziemy mieć pełnię Jego życia. Wówczas rozradujemy się z Nim w Duchu. Radosny taniec miłości jest celem całego stworzenia, jego wołań i jego cierpień (Rz 8, 19-23). Jest to Jego cel, bo On jest źródłem, z którego wypłynęło. Modlitwa, której uczy nas Jezus, jest bezpośrednim dialogiem między *ty*, którym jest Ojciec, a *my*, które jest moim prawdziwym *ja*, gdyż w komunii z Synem i z braćmi. W Jezusie mogę na nowo mówić *ty* do Ojca, który w swej nieskończonej miłości od zawsze kierował do mnie swoje słowo. W tym *ty*, jakie kieruję do Ojca, w solidarności Jego Syna ze mną, odnajduję również *my* moich sióstr i braci. Odkrycie ojcostwa zakłada i buduje braterstwo. Bez *ty* nie ma modlitwy i nie ma też człowieka, który jest albo ucieczką od siebie, albo odpowiedzią na kierowane do niego przez Boga *ty*. Ale i bez *my* również nie ma modlitwy, gdyż nie można stać przed Ojcem, kiedy jest się odłączonym od Syna i od braci. Byłoby to zanegowaniem Jego ojcostwa właśnie wtedy, gdy wzywamy Go „Ojciec”. Dlatego jeżeli nie kocham braci i nie przebaczam im, nie kocham Ojca, nie akceptuję Jego miłości i Jego przebaczenia w Synu. Odmawianie tej modlitwy w duchu prawdy jest już wysłuchaniem wszelkiej modlitwy. Bowiem nazywając Boga imieniem Ojciec, akceptujemy Jego ojcostwo i prosimy Go o chleb, którego potrzebujemy codziennie - chleb Jego miłości i Jego przebaczenia, by kochać braci i przebaczać im. To, o co prosimy w *Ojciec nasz*, już zostało zrealizowane i udzielone nam w Synu: uświęcenie Imienia, królestwo, chleb, przebaczenie i siła ufności. Prosząc, otwieramy rękę, by przyjąć te dary. Jest to najlepsza modlitwa, jaką możemy zanosić tak za siebie, jak i za siostry i braci. Prosimy o dary, jakich Ojciec chce wszystkim udzielać w Synu.

### **Ogłoszenia**

**1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.**

2. Postuga modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 w salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1). Zapisy przez formularz na stronie internetowej [www.miriam.rzeszow.pl](http://www.miriam.rzeszow.pl).

**Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:**

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się osłonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Za pozostałe osoby, intencje można umieszczać na portalu [zywawiaara.pl](http://zywawiaara.pl).
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze). Max. liczba znaków 160 (1 SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów.
- i. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.